Rok I. Czwartek, dnia 12 grudnia 1929. Nr. 112.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190

Żywiec

ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

ŚWIT LEPSZEGO JUTRA. (II.)

Dwie historje — dwie polityki.

Jednym z jaskrawych dowodów rozbicia duchowego naszego społeczeństwa jest fakt, że historja tego, co się działo u nas w ostatnich dziesięcioleciach, historja odzyskania naszej niepodległości i działań polskich, które je poprzedziły, przedstawiana jest na dwa różne, nawzajem wyłączające się sposoby. To, co jeden pogląd uważa za śmieszny drobiazg bez znaczenia i bez konsekwencyj, inny podaje jako czyn wiekopomny, jako doniosłe zdarzenie dziejowe; w tem, co według jednego było właściwem przygotowaniem niepodległości, inny widzi bezmyślną i szkodliwą robotę, która dlatego tylko Polski nie zgubiła, że się nie powiodła.

Możnaby spokojnie patrzeć na to karykaturalne zjawisko, pozostawiając ludziom, którzy w tych wypadkach działali, zmartwienie, że ich ci lub inni nie oceniają, że nie są zdolni widzieć ich faktycznych, czy urojonych zasług. Możnaby sobie powiedzieć, że przyszli historycy, patrzący na nasze czasy z perspektywy, patrzący beznamiętnie i będący w posiadaniu dokumentów, które dziś ukrywają się po archiwach, lub pokryte zostały pyłem zapomnienia w rocznikach gazet, będą umieli odmieszać fakty od urojeń, prawdę od kłamstwa, i napisać istotną historję naszych czasów na miejsce legend, romansów i paszkwilów.

Niestety, tu chodzi nietylko o historję. Każdy z tych biegunowo przeciwnych systemów przedstawiania niedawnej przeszłości zawiera w sobie jednocześnie biegunowo przeciwne drugiemu pojęcie moralnego i politycznego stosunku do sprawy narodu: są to nietylko dwie historje, ale dwie polityki, pomiędzy któremi niema możliwego kompromisu. I dlatego właśnie, że są to dwie historje, ale dwie polityki, pomiędzy któremi niema możliwego kompromisu. I dlatego właśnie, że są to dwie, tak przeciwne sobie postawy polityczne, a nawet dwa systemy moralne, w przedstawianiu przeszłości istnieje między niemi tak karykaturalne przeciwieństwo.

Jedna z tych historyj może być nazwana urzędową. Od początku istnienia naszego odbudowanego państwa, a zwłaszcza od maja 1926 r., zużyła ona niesłychanie wiele papieru i farby drukarskiej. Była i jest rozwijana w książkach, broszurach, artykułach czasopism, w podręcznikach szkolnych, w wydawnictwach dla dzieci i młodzieży, wreszcie w literaturze powieściowej. Dla wbicia jej w umysły urządza się mnóstwo uroczystości, obchodów, parad, uwiecznia się ją w pomnikach, nazwach instytucyj, ulic i t. d.

Wobec tego wszystkiego mamy uderzający fakt, że kierunek myśli, tak jednolicie panujący wśród naszej młodzieży, całą tę historję jako fałsz odrzuca.

Z dzisiejszego stanowiska kupieckiego, wierzącego w niezawodną skuteczność reklamy, bez względu na wartość towaru, który się reklamuje, fakt ten może się wydawać niezrozumiałym. Okazało się, że nasze młode pokolenia mają inne poza urzędowemi drogi uczenia się i szukania prawdy. Stawiane przed niemi na każdym kroku tablice reklamowe jednak nie decydują o wyborze przez nie takiej czy innej strawy duchowej.

Czy możliwe jest, ażeby ta uderzająco jednolita postawa młodzieży była wynikiem propagandy ze strony przeciwnej, propagandy, pozbawionej genjuszu reklamiarskiego, nie rozporządzającej nawet w małej części temi co rządowe środkami, nie mającej sceny do takich świetnych przedstawień, propagandy wreszcie, która strasznie mało w porównaniu z tamtą zadrukowała papieru?...

Tu mamy do czynienia z jakąś inną mistrzynią.

Ta młodzież, wyrastająca już we własnem państwie, wolna od wpływów niewoli, patrzy na rzeczy oczyma ludzi, którzy posiadają największy skarb na świecie i są zań odpowiedzialni. Patrzy ona po polsku i z tego, co widzi, po polsku wyciąga wnioski. Pomimo wszystkich wad naszej szkoły, szkoła to jednak polska, jednak ucząca myśleć po polsku, nietylko dzięki nauczycielowi, niezawsze dobremu i systemowi wychowawczemu, w znacznej mierze wadliwemu, ale dzięki wzajemnemu wychowywaniu się młodzieży między sobą. Te młode pokolenia mają znacznie więcej od poprzednich kultury umysłowej, zdolności do logicznego myślenia i nie ulegają one tak łatwo byle wpływom i śmieją się z prób wywierania na nie sugestji, tem bardziej tak naiwnemi, barbarzyńskiemi metodami, jakich się względem nich używa.

Jeżeli mówimy słusznie, że wewnątrz Polski starł się Wschód z Zachodem, to przecie niema żadnej wątpliwości, że ta młodzież należy do Zachodu, że przedstawia i pragnie przedstawiać te wartości, które wieki cywilizacji zachodniej wytworzyły w naszym narodzie.

Umysł zachodni, choćby daleki od tego wyszkolenia, jakie widzimy u narodów, intelektualnie przodujących, ma jedną właściwość: szuka on konstrukcyj jasnych, logicznie związanych — wszelki bigos, spreparowany z mętnych frazesów, budzi w nim odrazę. Zadziwiającą jest rzeczą, jak niewiele czasu wystarczyło na to, żeby nasze młode pokolenia w głównej części Polski odbiegły na ogromną odległość od tego, co się wytwarzało u nas pod wpływem szkoły rosyjskiej i rosyjskiej ideologji rewolucyjnej, jak obca im jest i wstrętna wschodnia mętność myśli i towarzyszące jej często barbarzyństwo formy.

Tu tkwi główna przyczyna, dla której cały ten nakład pracy i kosztów, zużyty na wbicie w umysły urzędowej historji i stanowiących jej podstawę pojęć politycznych, został zmarnowany.

Bo jeżeli warto kogoś uczyć, to właśnie młodzież, tę młodzież, która jutro będzie przewodziła narodowi.

ROMAN DMOWSKI.

„Dekorowane bydlę.“

P. Juljan Ejsmond, referent spraw łowieckich w ministerstwie rolnictwa, znany powszechnie, ceniony i wielce zasłużony znawca spraw łowieckich, otrzymał... dymisję **bez podania powodów** na podstawie par. 62 pragmatyki urzędniczej. Wiadomość ta nawet w ministerstwie **wywołała powszechne zdziwienie.**

P. Ejsmond był nietylko znawcą łowiectwa i organizatorem ochrony zwierzyny w Polsce, ale i wybitnym publicystą w tej dziedzinie. Zamieszczał artykuły w całej prasie, **bez różnicy odcieni**, m. in. w „Gazecie Warszawskiej“, „Kurjerze Porannym“ i in.

Są pogłoski, że dymisja ma związek z jego artykułem w „ABC“ p. t. „Dekorowane bydlę“.

JAPOŃSZCZYZNA.

Powiadają, że nie mogąc się porozumieć, doszliśmy już do japońszczyzny. Oto dyskusja polityczna:

— Jak się przedstawia, panie ministrze, sytuacja polityczna kraju?
— Jak tako.
— Co nas czeka: republika czy monachrja?
— Ito, Ito.
— A co z Sejmem?
— Mamgo tamgo.

Nr. 8!

Wyborcy katoliccy!

Korzystając z praw konstytucyjnych, ogłosiliśmy do Was apel z zawiadomieniem, że na nadchodzące wybory gminne powstaje w Cieszynie **lista polsko-katolicka.** Przedłożyliśmy Wam równocześnie listę kandydatów, zebranych ze wszystkich sfer społeczeństwa katolickiego. Pojawienie się listy polsko-katolickiej wywołało istny szał nienawiści i wściekłości wśród tych, którzy mniemają, że wyborca-katolik ma być powolnem narzędziem w rękach obcych i głosem swoim pomagać im do osiągnięcia ambitnych celów.

Wypuszczono na nas **sforę szpiegów,** aby wszędzie podpatrywali, co zamierzamy i robimy. Zaczęto stosować **niesłychany teror,** względem naszych kandydatów. Pod **grozą pozbawienia** ich chleba i rzucenia ich rodzin na pastwę nędzy i głodu **wymuszono na niektórych wycofanie kandydatur,** a reszcie grozi się jeszcze dziś **zniszczeniem warsztatów pracy,** a w najlepszym razie przedwczesną emeryturą. Musieliśmy się kryć, podobnie jak ongiś pierwsi chrześcijanie kryli się przed zdziczałymi i bezwzględnymi prześladowcami pogańskimi.

Wytrwaliśmy większą częścią na stanowisku, aby się nie sprzeniewierzać sprawie katolickiej i nie zaprzepaszczać jej.

Ze względów narodowych, aby nie zaprzepaszczać głosów polskich, zaproponowaliśmy zblokowanie list polskich, w myśl ustawy wyborczej, lecz nienawiść względem katolików i zacietrzewienie partyjno-wyznaniowe wzięło górę nad interesem narodowym i **wniosek nasz o zblokowanie odrzucono.** Odsądza się nas od czci i wiary, a **za dobrych katolików uważa się tych, którym się na zgromadzeniach uchwala votum nieufności.**

Ufni w Wasze przywiązanie do wiary Ojców i znając Wasze zrozumienie dla sprawy katolickiej, przedkładamy Wam spis kandydatów, których ani groźba utraty chleba, ani zniszczenia warsztatu pracy nie odstraszyła.

Lista polsko-katolicka otrzymała

Nr. 8

i tylko ten numer każdy szanujący się katolik rzuci do urny wyborczej. Wyborcy katoliccy! **Wybory są tajne, nikt nie śmie Was podpatrywać** i nic Wam się stać nie może. Głosujcie tedy na Waszą listę

Nr. 8

Oto zespół kandydatów naszej listy:

1. **Halama Rudolf,** urzędnik prywatny.
2. **Mikuszewski Juljusz,** majster krawiecki.
3. **Herman Józef,** właśc. realności i restaurator.
4. **Dziedziak Bernard,** kierownik księgarni „Dziedzictwa“.
5. **Macura Wiktor,** majster krawiecki.
6. **Skupień Antoni,** majster szewski.
7. **Stawarz Augustyn,** murarz.
8. **Łabędź Wojciech,** kuśnierz.

Głosuj na listę Nr. 8

Wystąpienia Rządu w Sejmie.

Słabą stroną wystąpień Rządu na posiedzeniu Sejmu 6-go b. m., przed uchwaleniem wniosku, żądającego ustąpienia, było to, co Rząd zamierzył jako mocną stronę, mianowicie **liczne wystąpienia członków Rządu.**

Na pierwszem posiedzeniu, w rozprawie budżetowej, dnia 5. b. m., przemawiał tylko p. Matuszewski, kierownik Ministerstwa Skarbu, którego mowa nie zawierała niczego bardzo objaśniającego, ale była zupełnie rzeczowa i spokojna.

Na drugiem posiedzeniu rozprawa w sprawie wniosku o nieufności zaczęła się od obszernej mowy p. Prezesa R. M. Świtalskiego. Co było w tej mowie? **Gołosłowne twierdzenia, że rządy takie, jak obecne, są jedynie możliwe w Polsce.** Wszyscy wiedzą, że takie jest zdanie rządzących obecnie, ale takich, którzy je podzielają, jest **nie coraz więcej, lecz coraz mniej.**

W czasie tej mowy zbyt pogodny pogląd Prezesa R. M. **na sprawę zaginięcia jen. Zagórskiego** i na niepokój, panujący z tego powodu w społeczeństwie od dwu lat, wywołał odpowiedź z miejsca p. pos. Rybarskiego w tym duchu, że gotów jest bronić przed sądem praw do tego zaniepokojenia i do wyświetlenia prawdy. P. Prezes R. M. powiedział dosłownie, że **fakt zabicia jen. Zagórskiego nie jest prawdziwy.** Jeżeli p. Prezes R. M. tak mówi, to znaczy, że wie, co jest prawdziwe. A zatem wyświetlenie będzie pożądane także w tym kierunku, by P. Prezes R. M. powiedział, co jest prawdziwe. Jeśli zatem okrzyk p. Rybarskiego wywołał wystąpienie p. Min. Spawiedl. Cara i oświadczenie, że prokurator jawi się u p. Rybarskiego, aby odebrać jego zeznania w tej sprawie, byłoby pożądane, aby odebrano także zeznania od p. Świtalskiego, **na jakiej podstawie wie i twierdzi, że jen. Zagórski nie został zabity.**

Po p. Świtalskim odrazu wszedł na mównicę jeszcze i p. Min. Przem. i H. Kwiatkowski. Co miał wykazać? To, że stan kraju jest pomyślny. Ale mógł tylko rzeczowo wykazać, że w tych i owych działach zaznaczyły się postępy, o których wiadomo. Nie mógł natomiast wykazać, że niema pogorszeń, o których obszernie mówiono, wskutek których ogólny stan jest właśnie niepomyślny. Co gorsza, wzmianka p. Ministra **o papierowej uchwale Sejmu,** żądającej ustąpienia Rządu, była w każdym razie nieszczęśliwa w wyrażaniu i wywołała daleko idące nieporozumienie, które dopiero trzeba było wyjaśniać.

P. Minister Spr. Wewn. Składkowski mówił żywo, ale zatracił nieco miarę spraw, które można pożytecznie poruszać z mównicy sejmowej, szczególnie w takiej rozprawie. Stąd zabrnął w sprawę wojtostwa p. Putka, który potem oświetlał sprawę w sposób niszczący obecnie rządy szczególnie wiadomościami, druzgocącemi o tych, których uznano za odpowiednich do zarządu gminy, t. j. **b. denuncjanta austrjackiego i kilku karanych sądownie lub oskarżonych o podpalenie.** Najgorsze zaś było wdanie się szerokie p. Ministra Spr. Wewn. w sprawę sporu posła ze Stron. Chłop. w Lublinie z dorożkarzem, z zarzutami, że **„poseł był pijany i jeździł po restauracjach,** co oprócz okrzyków o „Oazie" (restauracja-dancing w Warszawie — Red.) w stronę ław rządowych i stronnictwa rządowego, wywołało jeszcze sprostowania tego biednego posła. Jako wrażenie wystąpienia Ministra w Sejmie pozostało coś bardzo ujemnego.

Mowa pos. Strońskiego wywołała wystąpienia dwu Ministrów.

P. Min. Sprawiedliwości Car podjął w związku z rozporządzeniem dziennikarskiem raz jeszcze obronę tej myśli, że można rozmaicie interpretować postanowienia prawne, także konstytucyjne, a więc i postanowienie, że rozporządzenie z mocą ustawy może znieść sama uchwała Sejmu, gdyż Rząd jest zdania, że tylko ustawa. Na to p. Stroński zawołał z miejsca, że nie potrzeba interpretować, gdy wystarczy czytać w art. 44 Konstytucji: lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone. Oprócz tego, wobec przytoczenia przez p. Strońskiego **orzeczenia Sądu Najwyższego** w motywach wyroku, iż wystarcza sama uchwała Sejmu, p. Car wziął na się niewdzięczne i słabe twierdzenie, że motywy to nie wyrok. Pominął natomiast milczeniem uwagę p. Strońskiego, którą sam wywołał, że widać, iż te motywy coś znaczą, skoro sam **starał się wpłynąć** na to, aby tego nie było w orzeczeniu Sądu Najwyższego. Wreszcie odpowiedź bardzo stanowczą i doskonałą na twierdzenie Min. Cara dał p. Trąmpczyński, raz jeszcze przypominając, że przebieg sprawy rozporządzeń w Sejmie i Senacie w r. 1926, gdy uchwalono prawo rozporządzeń, niezbicie dowodzi, że Senat chciał, aby uchylano ustawą, ale Sejm uchwalił, że mają być uchylane **tylko uchwałą Sejmu.**

P. Min. Spr. Zagr. Zaleski odpowiadał na uwagi pos. Strońskiego o polityce zagranicznej zwięźle i spokojnie. Ale w sprawie uwagi, że nie dopuszczono nas w Hadze do obrad nad bezpieczeństwem, odpowiedział p. Zaleski tylko, że **tam nie mówiono o bezpieczeństwie, tylko... o ewakuacji Nadrenji, co wywołało wesołe okrzyki.** W sprawie układu polsko-niemieckiego nie odpowiedział p. Minister nic, ani co do tego, że zrzeczenie się likwidacji ma iść w parze z zaufaniem, a Niemcy nastają na nasze granice, ani co do tego, że w sprawie kolonistów, którzy są obywatelami polskimi, wogóle nie powinniśmy niczego oświadczać Rzeszy Niemieckiej, która urasta w ten sposób na opiekuna.

Ogólnie biorąc, wrażenie jest takie, że wystąpienia pp. Ministrów w Sejmie były raczej obszerne niż pomyślne dla uzasadnienia stanowiska Rządu. **St. St.**

Brak zaufania.

Zapowiadany już oddawna wniosek o wyrażenie Rządowi votum nieufności uchwalił Sejm większością dwóch trzecich przeciw głosom Bebe i Bebes. Gabinet podał się wobec tego do dymisji, którą Pan Prez. Rzeczypospolitej przyjął, powierzając mu chwilowe załatwianie bieżących spraw aż do czasu utworzenia nowego gabinetu.

Onegdaj odbył Prez. Mościcki konferencje z Marszałkiem Sejmu i Marszałkiem Senatu, poczem naradzał się z przywódcami stronnictw opozycyjnych.

Na ten temat kursują różne wersje, jednakże wobec tego, że „Prasa w Polsce jest wolna", podać ich nie możemy.

Gdzie „wyścig pracy"?

Poseł prof. Rybarski (Stron. Nar.) w przemówieniu, wygłoszonem na otwarciu sesji budżetowej Sejmu, oświadczył pom. in.:

W sprawozdaniu p. Deweya czytamy, że w ciągu długich miesięcy parlament nie obradował, a wielu urzędników udało się na urlopy. Prace nad reformą podatków nie postąpiły naprzód. Niema tu świadectwa wyścigu pracy i w rządzie. W sprawozdaniu za okres bieżący p. Dewey napisze, że Sejm zebrał się późno, a ministrowie jeździli z odczytami po Polsce. Trzeba przyznać, że wprowadzono obniżenie pewnych podatków. Ministerstwo spraw wewnętrznych zniżyło podatek od widowisk w teatrach świetlnych przeszło o połowę, a to skutkiem obietnicy, udzielonej przed wyborami związkowi polskich zrzeszeń teatrów świetlnych, współpracującemu z BB podczas wyborów. Robiło się inwestycje za pieniądze podatkowe.

Głos na łamach B. B.: Skąd pan to wie?

P. Rybarski: Powiedział to minister Kwiatkowski w mowie przedwyborczej.

P. Sanojca: Kto to powiedział? To kłamstwo.

P. Rybarski: Niech pan naprzód wyjaśni publicznie **zarzut w sprawie magistrackiego gnoju** (oklaski w całej Izbie).

Następnie poseł Rybarski poruszył **koncesję Harrimana.**

Służąca p. Byrki.

Jako generalny obrońca rządu wystąpił pos. Kosydarski (BB), który **szeroko i długo rozwodził się nad zasługami rządu.** O poziomie jego mowy świadczy ustęp następujący:

— Służąca ministra Byrki (wesołość) przyszła do niego i zapytała, jak ten Czechowicz ma odwagę przychodzić do pana, kiedy ukradł 600 miljonów (wesołość na lewicy, co wzburza mówcę). Może to dla pana tytuł złodzieja jest zaszczytny...

Marszałek: zwracam mówcy uwagę na niewłaściwość tego powiedzenia.

Kto zamordował?

„Słowo" radomsko-kieleckie przypomina, że w nocy z 4 na 5 grudnia 1928 r. o godz. 3 nad ranem w parku Belwederskim, niedaleko od pałacu, **znaleziono trupa żandarma Koryzmy.**

Wszczęto śledztwo, które **ciągle otaczane było tajemnicą.** Aresztowano niejakiego Kossowskiego, później jednakże rozeszły się pogłoski, że Kossowski został zwolniony. Zachowanie się pism sanacyjnych w tej sprawie było bardzo ciekawe. Równocześnie rozeszły się sensacyjne pogłoski.

Od tego czasu **upłynął rok,** a sprawa wykrycia zabójcy żandarma Koryzmy nie posunęła się ani o krok naprzód.

Ładny wychowawca.

Sąd okręgowy w Toruniu skazał 31-letniego nauczyciela szkoły powszechnej w Gierkowie i Otowicach, Antoniego Elasa, na 4 lata ciężkiego więzienia za dopuszczanie się wobec 50 nieletnich uczennic czynów niemoralnych.

Pan Szuścik

ozdoba listy sanacyjnej w Cieszynie pod... „ścianą płaczu".

Główną rolę w sanacyjnym Komitecie wyborczym w Cieszynie odgrywa p. Szuścik; nietylko kandyduje do wydziału gminnego, ale ster agitacji wyborczej ma w swej ręce. W ideologji swej jest czcicielem siły, podobnie, jak w czasach przedwojennych renegat Kożdoń. Gdy Witos był u steru rządów, wtedy był on Piastowcem, obecnie jest sanatorem.

O tym jego zwrocie politycznym otrzymujemy od jednego z dobrze poinformowanych następujące szczegóły:

17. XI. lub 17. XII. tuż po rozpoczęciu przygotowań do akcji wyborczej do Sejmu i Senatu, odbył się w Katowicach Zjazd Okręgowy P. S. L. — Piast. Na zjeździe tym uchwalono wyrazić Witosowi hołd i zaufanie, wezwać zaś sen. Bojkę, aby się upamiętał i nie rozbijał stronnictwa. **Głównym rzecznikiem za Witosem był poseł Szuścik.** Jemu też polecono, aby zaraz po zjeździe wysłał do Witosa i Bojki odnośne depesze. Gdy Szuścik nadać chciał depesze w urzędzie telegr. w Katowicach, obstąpili go — według jego słów — jacyś nieznani mu osobnicy, z których jeden zażądał, aby się wylegitymował. Nie wie, czy byli to ludzie z personelu poczty, czy też śledzący go w tym dniu „aniołowie stróżowie". Nie wystarczyło, gdy oświadczył, że jest Szuścikiem i posłem i dopiero po okazaniu legitymacji poselskiej urzędnik depeszę przyjął. Było to o godz. 13.30, a gdy Szuścik wrócił około godz. 17-tej do Bielska, oświadczyła mu żona, że około godz. 16-tej był u nich policjant, który oświadczył, że p. Szuścik wskutek telefonicznego polecenia wojewody ma się na drugi dzień rano zjawić u niego. — „Pojechałem więc wczas rano do Katowic, a wojewoda po przywitaniu się ze mną powiedział: „Wezwałem Pana; aby się zapytać, czy pan wie, że posada dyrektora Zakładu wychowawczego w Cieszynie ma być obsadzona?" „Odpowiedziałem, że coś o tem słyszałem, na co pan wojewoda: „Tyle tylko miałem Panu do powiedzenia i pożegnał mnie." Tych parę słów wojewody wywarło cudowny skutek. **Od tego dnia Szuścik był „opanowany" i Witosa zaczął wszędzie przedstawiać jako największego warchoła i szkodnika.** To też w październiku 1928 otrzymał nagrodę i został dyrektorem Zakładu wychowawczego w Cieszynie.

Trzeba dodać, że Szuścik o tę posadę ubiegał się bardzo już raz za czasów Komisji rządowej w Cieszynie. A gdy jej nie otrzymał, napisał ten „wychowawca" niesłychanie ordynarny i napastliwy artykuł w „Głosie ludu śl.", w którym w prostacki sposób zaatakował ówczesnego komisarza rządowego, a obecnego wicewojewodę Żurawskiego.

— — — — — — —

Nie przeszkadza to p. Szuścikowi w głoszeniu, że jest on za czystością w życiu publicznem.

W zwalczaniu przeciwników jest bezwzględny. **Znane są oszczerstwa jego, które potem odwoływał, gdy trzeba było za nie odpowiadać.** Tak napadał i przepraszał potem ś. p. ks. Londzina, dyr. Sznapkę i swoich obecnych sojuszników: ks. Brzuskę i dyr. Halfara.

Odwoływał, bo bał się sądu. Wogóle w sądzie czuje się niedobrze. I obecnie ma tam jeszcze bieżącą a bardzo nieprzyjemną sprawę. Chodzi o występek z dziedziny lichwy (z okresu działalności jego w Aprosie). Sprawa ciągnie się od lat, bo najpierw chroniła go nietykalność poselska, a potem sprawa się przewlekała, gdyż na każdej rozprawie p. Szuścik zgłaszał nowych świadków.

Ostatnia rozprawa, zdawało się, że ostatnia, odbywała się w Cieszynie ubiegłej soboty od godz. 9 rano do 8 wiecz. (z przerwą obiadową). Mógł zapaść wyrok — co za pech, akurat przed wyborami! **P. Szuścik był w takiej sytuacji, że począł na sali sądowej rzewnie płakać,** prosząc, by jeszcze nowych świadków dopuszczono. **Płakał jak bóbr, a wtórował mu obrońca dr. Wł. Michejda, który, widząc swego przyjaciela politycznego w takim upadku ducha, także zaczął ronić łzy.** — Rozprawę jeszcze raz odroczono.

Współczujemy z każdem nieszczęściem, trudno nam jednak współczuć z p. Szuścikiem, który w walce nie przebiera w środkach i nie cofa się nawet w podkopywaniu egzystencji życiowej, o ile chodzi o przeciwników jego. W takim razie nie zna on litości i grozi: „Przeciwników naszych zniszczymy i zetrzymy." — P. Szuścik ma tylko miękkie serce, gdy chodzi o niego. Wtedy nawet posługuje się łzami.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Sanacyjny „Kurjer" wyborczy.** Sanatorzy cieszyńscy wydali celem agitacji wyborczej specjalną jednodniówkę p. t. „Kurjer", jako organ swego komitetu wyborczego. Komitet ten nie bardzo się jednak wysilał, gdyż w części, dotyczącej życia gospodarczego Cieszyna, nic nie miał do powiedzenia od siebie, tylko przedrukował artykuły żywcem z memorjału, który w swoim czasie wypracował p. Lazar. Naturalnie, że o p. Lazarze, mimo że był cenną siłą, zapomniano przy układaniu listy. Podobnie na liście sanacyjnej nie znajdują się inni poważni członkowie b. wydziału gminnego, jak pp. Karpiniec, dr. Piekarski, dyr. Kaute, nie dopuszczono też p. Mitręgi, a na beznadziejnem miejscu umieszczono tak zasłużonego obywatela, b. wiceburmistrza, p. sekretarza Macurę.

Najszerzej wspomniany „Kurjer" omawia elektrownię miejską. Nie rozumiemy — w jakim celu. Czy dla agitacji wyborczej? Elektrowni przecież nikt nie atakuje, bo z całej gospodarki gminnej najlepiej się ona przedstawia i najsilniejszą rozwija ekspansję z ogromną dla finansów miejskich korzyścią. Zawdzięczamy to tej okoliczności, że zarząd elektrowni spoczywa w wytrawnych i fachowych rękach p. inż. Dombkego. Zasługa to jeszcze ś. p. prof. Hajduka, że miasto pozyskało zaraz w początkach rządów polskich tak dobrego fachowca.

— **Pogrzeb ś. p. dr. Stanisława Dyboskiego** odbył się w Cieszynie w ub. niedzielę o godz. 3.30 przy licznym udziale publiczności i w asyście ośmiu księży. Nad otwartym grobem przemówił przepięknie ks. prof. Rud. Tomanek, podnosząc szlachetne cechy charakteru i zasługi Zmarłego na polu narodowem i społecznem. I znowu ziemia śląska przytuliła jednego ze swych dobrych synów, którego zgon pozostawia w sercach uczucie szczerego żalu. Cześć Jego pamięci. Niech ta ziemia polska, którą szczerze kochał, lekką Mu będzie! — R. i. p.!

— **Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra St. Dyboskiego** złożyli Wł. Zabawscy na Sierociniec im. ks. Józefa Londzina — 30 zł.

— **Ponowne ataki zwolenników listy nr. 1 na listę polsko-katolicką w Cieszynie** — pojawiły się ostatnio z podpisami ks. kan. Sikory i... p. Józefa Niemca. Sądzimy, że partja **lekkomyślnie ubijająca mandat polski przez odmowę zblokowania list, nie ma prawa udzielać rad i ostrzegać kogokolwiek.** Czas przedwyborczy nie nadaje się w tych warunkach na wymianę zdań i na ocenę narodowościowąą tych, którzy **dziś dnia w surną polską, a jeszcze niedawno temu...,** ale o tem potem w razie powtórzenia takich ataków i w razie potrzeby. Sapienti sat!

— **Z Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie.** W niedzielę, dnia 15 grudnia b. r. o godz. 7 wieczór Teatr polski z Katowic odegra doskonałą komedję Szaniawskiego „Adwokat i Róże". Sztuka ta miała olbrzymie powodzenie w Warszawie. W głównej roli występuje po raz pierwszy w Cieszynie p. Hałacińska, jedna z najlepszych artystek polskich. Koniec przedstawienia o godz. 9, tak, że publiczność z okolicy może wracać pociągiem o godz. 9.36 wieczór z Cieszyna.

Odznaczenie. P. Mieczysław Kulikowski, inspektor Straży granicznej w Cieszynie, został odznaczony Krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta za zasługi na polu pracy niepodległościowej.

— **„Dwie literackie rewolucje."** Na ten temat wygłosi odczyt p. prof. Przyboś we środę, 11. b. m. w sali Domu Narodowego. Początek o godz. 7.45. Ceny miejsc od 1 zł do 20 gr. O liczny udział prosi K. M. Szk. i T. N. S. W.

— **Walne Zgromadzenie Tow. Gimn. „Sokół" w Cieszynie** odbędzie się we środę, 18. b. m. o godz. 7.30 wieczorem w salce Domu Narodowego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie za rok 1929: a) serketarza, b) skarbnika, c) naczelnika, d) gospodarza. 4. Sprawa zakupienia parceli sokolej. 6. Uchwalenie Zarządowi absolutorjum. 7. Wybory: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Honorowego, d) Delegatów do Okręgu. 8. Uchwalenie wkładek rocznych. 9. Wolne wnioski i życzenia. — Zarząd.

— **„Młynarz i jego córka" po raz drugi.** Na ogólne życzenie odegra Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Cieszynie w niedzielę, 15. b. m. w sali Domu Narodowego po raz drugi dramat w 11 odsłonach p. t. „Młynarz i jego córka" czyli „Duchy błądzące w noc wigilijną". Początek o godz. 4 po południu. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa". O liczny udział uprasza — Zarząd.

— **Odczyt polski w Mor. Ostrawie.** Na zaproszenie Czeskiego Klubu Przyjaciół Polski w Mor. Ostrawie wygłosi prof. Michał Asanka-Japołł z Cieszyna odczyt p. t. „Życie artysty w świetle żywych kinkietów" (o Przybyszewskim) w sali hotelu „Imperiat" w Mor. Ostrawie, w dniu 16 grudnia b. r. o godz. 7 wieczorem.

— **Kryzys prasy komunistycznej w Czechosłowacji.** Naczelny organ czechosłowackiej partji komunistycznej „Rude Pravo" przeżywa w chwili obecnej ostry kryzys finansowy, który z łatwością zakończyć się może zawieszeniem wydawnictwa z powodu braku środków pieniężnych na utrzymywanie kosztownego aparatu redakcyjno-administracyjnego.

W tych dniach redakcja „Rudego Prava" zmuszona była zwrócić się ze specjalnym apelem do swych czytelników, prosząc ich o okazywanie pismu komunistycznemu jak najdalej idącego poparcia w postaci dobrowolnych zasiłków pieniężnych na rzecz t. zw. funduszu jubileuszowego. Kryzys organu komunistycznego datuje się głównie od tej chwili, kiedy opozycja komunistyczna, w rękach której znajduje się drukarnia „Rudego Prawa", zażądała od Centralnego komitetu wykonawczego stronnictwa komunistycznego punktualnego uiszczania należności za wydrukowanie każdego numeru gazety. Ponadto na sytuację pisma ujemnie wpłynęło masowe występowanie opozycjonistów z partji, którzy równocześnie uważali za stosowne wymówić prenumeratę naczelnego organu Komitetu wykonawczego kompartji. Sądząc, iż trudności finansowe w znacznej mierze mają swe źródło w umyślnych szykanach ze strony opozycyjnej drukarni, pobierającej należność za drukowanie pisma, — jak już powyżej zaznaczono, — po wyjściu każdego numeru, redakcja „Rudego Prawa" przed paru dniami postanowiła drukować dziennik w małej drukarni prywatnej, zdaje się jednak, że i to kryzysu załagodzić nie potrafiło, gdyż prywatna drukarnia domaga się również punktulnego płacenia rachunków.

— **Widmo klęski ogólnego bezrobocia w Goleszowie.** Jak się dowiadujemy, Goleszowska Fabryka Portland-Cementu S. A. wypowiedziała pracę 715 robotnikom, pozostawiając jedynie 347 robotników i to jeszcze bez pewności dania im zatrudnienia przez całą zimę. Przyczyną tej masowej redukcji jest, jak nas informują, brak zbytu na cement i nagromadzenie się większych zapasów, a przytem wobec obecnej stagnacji na tym rynku, brak nadziei na rychłe pozbycie się tych zapasów. Ożywienia spodziewać się można dopiero na wiosnę.

Mimo obecnych trudnych warunków gospodarczych mamy nadzieję, że gen. dyr. tej fabryki, p. inż. Pusch zrobi co będzie mógł, by jak najmniej pracowników pozbawić chleba, a przez to nie wzbogaci kroniki... policyjnej.

— **Cyganie koniokradami.** Jak pisaliśmy, niedawno skradziono w Pogwizdowie trzem gospodarzom 6 koni. Ślady prowadziły do Boguszowic, gdzie sprawcy przeprowadzili skradzione konie przez Olzę do Czechosłowacji. Dochodzenia wykazały, że kradzieży dokonali cyganie, przebywający w okolicy Cieszyna. Cyganie ci starali się sprzedać jednego konia pewnemu rolnikowi w Siedliszczu przy Frydku, który jednak zażądał od nich paszportu na bydło. Cyganie pozostawili konia u niego, oświadczając, że paszport przyniosą. Ponieważ już nie wrócili, rolnik doniósł o tem żandarmerji. Okazało się, że chodzi tu o jednego ze skradzionych w Pogwizdowie koni. Poszukiwania za złodziejami w toku.

— **Jaworze.** Naczelnikiem gminy wybrany został ks. pastor Lasota.

— **Ustroń.** Naczelnikiem gminy wybrano p. Właszczyka, rolnika, w miejsce dawnego naczelnika p. Lipowczana, który rządził Ustroniem od dziesiątek lat.

— **Wisła.** Przeciw wyborom założono rekurs tak, że prawdopodobne są nowe wybory.

— **Ruch przedwyborczy w Bielsku.** Na murach m. Bielska ukazały się obwieszczenia, dotyczące wyborów gminnych, z których okazuje się, że zostało zgłoszonych pięć list kandydackich, a mianowicie: lista Nr. 1 „Polskiego Związku Wyborczego"; Nr. 2 — „Socjalistyczne Zjednoczenie Wyborcze"; Nr. 3. „Deutschsozialer Wahlblock"; Nr. 4 „Zjednoczenia żydów"; Nr. 5 „Deutsche Wahlgemeinschaft".

Czołowymi kandydatami jedynej listy polskiej są: sędzia dr. Kobiela, dr. Józef Wałach, Jan Pobożny, Paweł Korytyński, dr. Jan Bogaczewski, Jerzy Jachnik, Augustyn Kubica, Rudolf Piwowarczyk, Józef Janusz, dr. Linus Popiołek, Paweł Wolny, red. Edward Zajączek, inż. Leon Onucka, Franciszek Wieja, Wiktor Czernelecki i inni.

— **Z życia Narodowego Związku Robotniczego w Bielsku.** W ub. środę odbyła się w lokalu Domu Polskiego w Bielsku bardzo miła uroczystość otwarcia świetlicy robotniczej.

Zagaił ją sekretarz generalny N. Z. R. p. red. E. Zajączek, który serdecznie powitał przybyłych na uroczystość gości oraz licznie zgromadzonych członków i członkinie Związku, wyjaśniają cel, któremu służyć ma świetlica. Następnie obwodowy inspektor pracy dr. Hugo Bartonec przeciął wstęgę, dokonując otwarcia świetlicy, wygłaszając przy tem okolicznościowe przemówienie. Oprócz tego przemawiali pp. prof. Ferens, b. kurator Sikora z Krakowa i inni. Uczestnicy uroczystości udali się następnie na dużą salę, gdzie w skupieniu wysłuchali niezwykle interesującego odczytu oświatowego, wygłoszonego przez p. Sikorę. W trakcie uroczystości wpisywali się uczestnicy do starej księgi pamiątkowej, nabytej przed 25-ciu laty przez ś. p. księdza Stojałowskiego.

Uroczystość wywarła na uczestnikach bardzo dodatnie wrażenie. Świetlica posiada szereg pism z całej Polski, gry, zabawy i t. p.

— **„Madame Butterfly" w Bielsku.** Teatr Polski w Bielsku wystawia w czwartek, 12. b. m. trzyaktową operę p. t. „Madame Butterfly".

— **Nominacja wicedyrektora policji w Bielsku.** Dr. Weyde, dotychczasowy referendarz powiatowy w Tarnowskich Górach, został zamianowany wicedyrektorem policji w Bielsku.

— **Nowi sędziowie grodzcy w Bielsku.** Dr. Wójcik i p. Heidinger zostali przydzieleni do Sądu Grodzkiego w Bielsku w charakterze sędziów grodzkich.

— **Zapisujcie się na członków Sekcji narciarskiej P. T. T. w Białej.** Zarząd Sekcji zaprasza wszystkie narciarki i narciarzy, jak również i pragnących uprawiać sport narciarski i turystykę zimową, do wpisania się na członków Sekcji. Członkowie korzystają na podstawie legitymacji P. Z. N.: 1. ze zniżki 25-proc. przy przejeździe koleją z nartami, 2. ze zniżki w schroniskach P. T. T. i P. Z. N., 3. z ulg w nabywaniu wydawnictw P. Z. N., 4. na podstawie legitymacji czarnej i żółtej P. Z. N. z prawa przekraczania granicy czechosłowackiej w sezonie zimowym, 5. członkowie Sekcji mają prawo startowania w wszelkich zawodach narciarskich, urządzonych przez Sekcję oraz wszystkie kluby, należące do P. Z. N., 6. mogą brać udział w stale urządzanych mniejszych i większych wycieczkach narciarskich, które ogłaszane będą kilka dni naprzód. Roczna wkładka członkowska wynosi zł 4, wpisowe dla nowych członków zł 1. Za blankiet legitymacji czarnej opłacają członkowie zł zł 1, a za nalepkę P. Z. N. zł 2. W cenie tej mieści się należytość za kalendarzyk narciarski. Lokal sekcji mieści się w Czytelni Polskiej, Biała, Rynek I 2, II p. Godziny urzędowe w każdą środę od godz. 10—20-tej. Poza tem mogą członkowie każdej chwili wpisywać swe życzenia do księgi życzeń, leżącej stale w lokalu sekcji. Komunikaty ogłaszane będą w lokalu sekcji w Czytelni oraz na wywieszce na gmachu Banku Gosp. Krajowego w rynku.

— **„Powstaniec" Jęczmień nie nauczył się jeszcze ważyć!** Jeden z czytelników pisze nam: Mieszka sobie w Kamienicy niejaki Jęczmień, „wielki" działacz społeczny i „bohaterski" powstaniec, wyznania mojżeszowego, który prowadzi piekarnię, słynną ostatnio z tego, że wypieka chleb bez wagi, na bardzo licznych bowiem bochenkach chleba brakuje kilka lub nawet kilkanaście deka. Jednem słowem p. Jęczmień świetnie prowadzi swój „powstańczy" interes.

Ś. p. Franciszek Kuraś.

W sobotę, dnia 30 listopada b. r. o godz. 11-tej przed południem rozstał się ze światem jeden z najwybitniejszych ludowych poetów Ferdynand Kuraś, który pochodził z pod Tarnobrzega, zaś zmarł w Karwinie, powiecie miechowskim, gdzie osiadł przed 5-ciu laty na resztówce folwarku przydzielonej mu przez Rząd w dowód uznania dla zasług, położonych na polu piśmiennictwa ludowego i działalności patrjotycznej, a zwłaszcza z czasów plebiscytu na Górnym Śląsku.

Ś. p. Kuraś zdobył sobie rozgłos licznemi utworami, zamieszczanemi przez wiele lat przed wojną w pismach ludowych pod wszystkiemi zaborami.

Prac zbiorowych Kurasia wydały instytucje oświatowe pięć, a ostatnio nakładem Księgarni Gmachowskiego w Częstochowie ukazała się autobiografja zmarłego p. t. „Przez Ciernie Żywota", której wyjątki nazywa Stefan Żeromski w swej przedmowie „perłą w literaturze świata", bo należy nadmienić, że ś. p. Zmarły od lat najmłodszych, bo od 7-mego roku życia był głuchoniemy.

Pogrzeb wybitnego pisarza odbył się w dniu 3 grudnia w parafji Poborowice przy licznym udziale miejscowej i przyjezdnej ludności, a zwłaszcza okolicznego włościaństwa i młodzieży ludowej.

Nad grobem w serdecznych słowach pożegnał zmarłego red. E. Zajączek. Wśród licznych wieńców widziało się wieniec od robotników bielskich, sąsiadów, organizacyj rolniczych z Szarbji i Kół Młodzieży.

Ś. p. Kuraś został ostatnio odznaczony krzyżem kawalerskim orderu „Odrodzenia Polski", który już niestety otrzyma Jego rodzina.

Na ręce syna Stanisława nadeszło mnóstwo depesz i listów kondolencyjnych od szeregu wybitnych działaczy, pisarzy i poetów.

Cześć pamięci wybitnego przedstawiciela wsi polskiej! (Z.)

Od Redakcji: Dowiadujemy się, że grono przyjaciół Zmarłego utworzyło samorzutnie komitet uczczenia ś. p. Kurasia.

Spółdz. IV. 238.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 21 września 1929 przy spółdzielni: „Inwa", Spółka przemysłowo handlowa Inwalidów i Powstańców śląskich w Cieszynie, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, następujące zmiany:

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 17 marca 1929 zmieniono przepisy par. 3 statutu.

Udział wynosi odtąd: 100 zł.

Zarząd składa się odtąd z trzech członków.

Członka zarządu Franciszka Halfara wykreślono z powodu śmierci.

Sąd okręgowy jako handlowy w Cieszynie, Wydz. IV, dnia 21 września 1929.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.